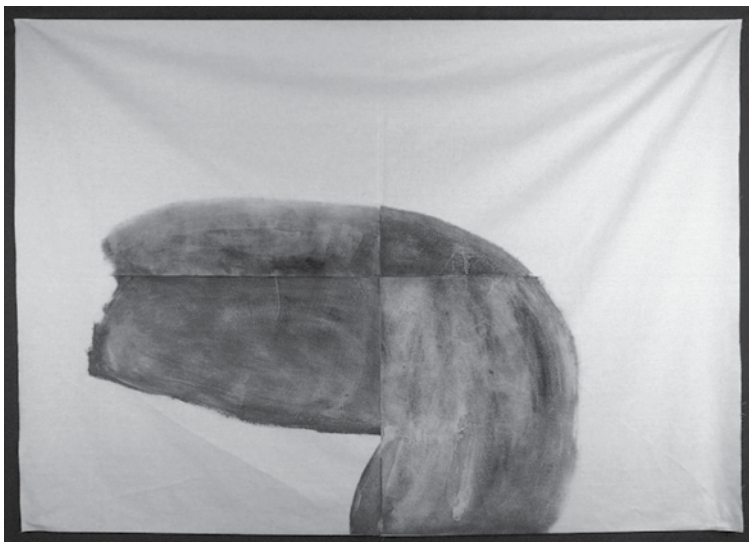


AGNIESZKA DOBOSZ-BRUCHNALSKA

Rysowanie

Zacznę od rysunku, ponieważ przeglądając swoje prace zdałam sobie sprawę, że właśnie on był punktem wyjścia, wspólnym ich elementem. Rysunek często traktowany jest jako coś mniej wartościowego, niepełnego, etap wstępny, pomocniczy. Zdaniem właścicieli wielu galerii, nie wart pokazywania. Nie tak efektowny jak malarstwo, nie tak atrakcyjny warsztatowo jak grafika. Zastanawiając się, jakie cechy rysunku są dla mnie najistotniejsze, powiedziałabym, że jego spontaniczność, bezpośredniość zapisu. Jest najbardziej osobistą formą wypowiedzi, jak charakter pisma – nie możemy się go pozbyć,



Agnieszka Dobosz-Bruchnalska, *Płótno 4*, 2005, wklęsłodruk, 140 x 200 cm, fot. z archiwum autorki

dzięki niemu jesteśmy rozpoznawalni. Kiedy pracowałam jako asystentka w pracowni wklęsłodruku profesora Włodzimierza Kotkowskiego, jednym z pierwszych ćwiczeń dla studentów była kopia grafiki Williama Hogartha. Otrzymywaliśmy różne fragmenty do skopiowania. Po złożeniu prac w całość każda część okazywała się być narysowana trochę inaczej – nosiła znamiona osobowości autora. Były zarówno fragmenty dokładnie odwzorowane, jak i niecierpliwe, mniej lub bardziej warsztatowo doskonałe, czasem rysowane „po swojemu”.

Warsztat rysunkowy sprzyja zapisowi intuicyjnemu, nie wymaga przygotowań ani szczególnych narzędzi. Rysować można na wszystkim. Notować w pośpiechu na kartkach wyjętych z kieszeni. Nie trzeba mieć pracowni, szybko wcale nie znaczy powierzchownie. Ten niezobowiązujący wymiar rysowania wydaje mi się nadzwyczaj cenny. Pokusa udawania czy też chęć podobania się traci tu na znaczeniu. Rysunek

daje możliwość absolutnie szczerej wypowiedzi. Ujawnia czasem coś nieprzewidzianego. Nie grozi mu nadmierna kontrola z naszej strony, gdyż gest ręki nadaje mu charakter. Szczególnie teraz, gdy perfekcja kreski uzyskanej za pomocą komputera jest wszechobecna, ślad ludzkiej ręki wydaje się nabierać szczególnego znaczenia. W rysowaniu sposób myślenia, kreacji jest odmienny od tego, gdy dysponujemy „elektronicznym przetwórcą”. Rysowanie postrzegam jako proces pociągający bardziej niż gotowe dzieło. Szkiców zazwyczaj powstaje cała seria, trudno powiedzieć, który jest najważniejszy. Rozpatrujemy je jako całość, analizujemy jako świadectwo poszukiwań, toku myślenia. Nawet szkice mistrzów mają na sobie ślady zmagania się z materią, próby szukania kreską kształtu. Czyni je to bardziej ludzkimi. Oglądałam kiedyś szkice Leonarda da Vinci do obrazu *Święta Anna Samotrzecia*. Całkiem niedawno – całą wystawę jego małych rysunków w Wenecji. Atmosfera prywatności, którą daje oglądanie ich z bliska, jest poruszająca.

Rysowanie zawsze było dla mnie ważną czynnością. Naśladowałam swoją mamę. Pamiętam swój pierwszy świadomy, choć nieprzedstawiający jeszcze rysunek, który zatytułowałam *Tato śpi ja się nudzę*. Był płataniną kresek. Nie umiałam zrobić niczego innego. Rysowanie pomagało mi wówczas przeczekiwać dłużący się czas. Pamiętam też swój komplet farb Talensa. Piękne kolory w małych słoiczkach – moja najpiękniejsza zabawka. W latach 70. takie kolory były u nas ewenementem. Przypominam sobie uczucie radości z pierwszej postaci ludzkiej narysowanej zieloną farbą. Narysowałam siebie. Teraz widzę, że dla małego człowieka jest to ważny moment, nie tylko jeśli chodzi o sprawność manualną, ale przede wszystkim proces kształtowania własnej tożsamości określenia swojego miejsca w świecie. Sięgając pamięcią do kolejnych etapów dzieciństwa, sytuacji, w których ważną rolę odegrało rysowanie, przypominam sobie przedszkole. Obce, dziewiętnastowieczne wnętrza naznaczone komunistycznym piętnem, atmosferą przypominały raczej koszary. Wojskowa dyscyplina, odliczanie czasu do wyjścia. W tej sytuacji rysowanie stało się dla mnie ratunkiem. Ołówek był przedmiotem stwarzającym poczucie bezpieczeństwa. Pozwalał znaleźć się w swoim świecie, uciec od nieprzyjemnej rzeczywistości. Dawał szansę przetrwania sytuacji, która wydawała się bez wyjścia. Stał się symbolem mojej niezależności. I choć rysunki tam powstałe zdawały się nie mieć w sobie dziecięcej radości, blasku, wolność okazała się jednym z ważniejszych aspektów, może nawet najważniejszym w moich późniejszych działaniach

twórczych. *Stop klatki* powstawały przez parę lat (2008–2013). Cykl składa się z czterdziestu matryc, podobnie jak poprzednio 70 x 100 cm. Ideę rysunku na serwetkach postanowiłam przenieść w rejon warsztatu graficznego. Każdą matrycę podzieliłam na 24 pola. W każdym polu powstawał kolejny rysunek. Matryce ponumerowałam, dzięki temu wiem, w jakiej kolejności powstawały. Nie miałam wprawdzie zamiaru trzymać

ręki, chcąc wyrazić w najbardziej bezpośredni sposób emocje, myśli, niestabilności życia, nieuchronności pewnych zjawisk. Chciałam nadać im kształt. Za ich pomocą zmagalam się z rutyną codzienności. Pierwszych kilkanaście grafik tego zestawu prezentowałam na wystawie *Stop klatka* w 2009 roku w Jan Fejkiel Gallery, natomiast te powstałe później na różnych wystawach zbiorowych.



Agnieszka Dobosz-Bruchnalska, *Serwetki*, 2005–2009, bibuła japońska, tusz, 70 x 100 cm, fot. z archiwum autorki

się sztywno chronologii, zauważyłam jednak, że ułożone po kolei, zamykają się w konsekwentnych całościach. Czasem były bardziej uporządkowane, geometryczne. Innym razem – niespokojne, niedookreślone, rozsypujące się. Falowały jak zmieniające się nastroje. Założeniem była kompozycja otwarta, nieograniczony w czasie proces, którego fragmenty składają się na większą całość bez określonych granic. Rysowałam po kilka czy kilkanaście klatek na raz, jak sekwencje złożone z poszczególnych kadrów filmowej animacji. Już nie musiałam działać w takim pośpiechu. Rozłożone tektury mogły leżeć i czekać na ciąg dalszy. Były dla mnie czymś w rodzaju osobistego notatnika. „Pisałam” w nim o małych czynnościach powtarzanych codziennie do znudzenia, które na rysunku mogły wyglądać za każdym razem inaczej. We wszystkich przyziemnych, czasem wstydlivych sprawach, prywatnych, fascynujących lub nużących. Rejestrowałam zmiany w otoczeniu, świat w ciągłym ruchu, ledwie zauważalnym. Pojawiały się jakieś drzwi, okna, zamykały się, otwierały, meble, lampy, śmieci. Coś zmieniało swoje miejsce, ktoś czekał, ktoś wyszedł, przytulił, coś się rozsypało i tak dalej. Kreski, plamy, drapnięcia, ślady, aluzje. Wszystko było ulotne. Kompozycje przypominały pismo obrazkowe, w którym każda litera coś opowiada. Szukałam gestu własnej

Słowa kluczowe: rysowanie, ekspresja, tożsamość, wolność

AGNIESZKA DOBOSZ-BRUCHNALSKA

Drawing

Abstract

I was drawing several or dozen or so frames at one go, like sequences made of specific frames of film animation. Did not have to hurry since spread cardboards could lie and wait for the next step. They comprised sort of personal notebook for me. There “wrote down” any tiny action repeated every day and nauseam which each time looked different in the drawing. All down-to-earth issues, those more embarrassing, private, fascinating and mundane. registered changes around me and the world in continuous, yet hardly observable, motion. There were some doors and windows opening and closing, as well as pieces of furniture, lamps and trash. Something was changing its place, something has spilt, somebody was waiting, somebody else left and cuddled. Everything was passing. Compositions resembled picture writing in which each letter says something. was looking for the gesture of my own hand in an attempt to express most directly emotions and thoughts concerning the instability of life and inevitability of certain phenomena. wanted to shape them and used them to struggle with everyday routine.

pieces of furniture, lamps and trash. Something was changing its place, something has spilt, somebody was waiting, somebody else left and cuddled. Everything was passing. Compositions resembled picture writing in which each letter says something. was looking for the gesture of my own hand in an attempt to express most directly emotions and thoughts concerning the instability of life and inevitability of certain phenomena. wanted to shape them and used them to struggle with everyday routine.

Keywords: drawing, self-expression, identity, security, freedom